

**MINARI**

 

**w kinach od 29 maja 2021**

**REALIZATORZY**

**reżyseria**

Lee Isaac Chung

**scenariusz**

Lee Isaac Chung

**zdjęcia**

Lachlan Milne

**producent**

Joshua Bachove, Dede Gardner, Jeremy Kleiner, Christina Oh, Brad Pitt, Steven Yeun

**OBSADA**

**Steven Yeun** - Jacob

**Yeri Han** - Monica

**Youn Yuh-jung** – babcia Soonja

**Alan S. Kim** - David

**Noel Cho** - Anne

**Will Patton** - Paul

**O FILMIE**

**tytuł oryginalny**

Minari

**kraj produkcji**

USA 2020

**produkcja**

Plan B Entertainment

**gatunek**

dramat

**czas trwania**

115 min.

dystrybucja w Polsce: **Best Film CO**

**OPIS FILMU**

W pogoni za amerykańskim snem Jakob Yi (Steven Yeun) przeprowadza swoją rodzinę z Kalifornii do sielskiego Arkansas. Jego marzeniem jest stworzyć własną farmę, której plony mogłyby zaopatrywać okolicznych koreańskich sklepikarzy. Pozostali członkowie rodziny nie są zadowoleni z przenosin, zwłaszcza, gdy okazuje się, że ich nowy dom ma… kółka i jest tak wątły, że może sobie nie poradzić z nawiedzającymi okolicę tornadami.

Jakby tego było mało, do rodziny dołącza nieco szelmowska babcia z Korei. Choć nie pachnie tak jak powinna, a jej metody wychowawcze są dość dziwaczne, na przekór wszystkiemu, nawiązuje nić porozumienia z 6-letnim niesfornym Davidem, a pozostałych członków rodziny uczy, jak tworzyć nową więź z Ameryką, pielęgnując równocześnie własną tradycję.

Zaskakująca i zawadiacka, a jednocześnie pełna czułości, uniwersalna opowieść o delikatnej sztuce zapuszczania nowych korzeni, która wymaga czasu, cierpliwości i pokory, trafnie nawiązująca do wytrzymałego koreańskiego zioła minari, które wyrośnie wszędzie, gdzie się je posadzi.

**NAJWAŻNIEJSZE NAGRODY I NOMINACJE**

• **OSCAR** - Yuh-jung Youn dla Najlepszej Aktorki Drugoplanowej

• **ZŁOTY GLOB** - Najlepszy Film Zagraniczny

• **BAFTA -** Yuh-jung Youn dla Najlepszej Aktorki Drugoplanowej

• **SAG Award** - Yuh-jung Youn dla Najlepszej Aktorki Drugoplanowej

• **CRITIC CHOICE AWARD** - Najlepszy Młody Aktor (Alan S. Kim) i Najlepszy Film Zagraniczny

• **Film Independent Spirit Award** - Yuh-jung Youn dla Najlepszej Aktorki Drugoplanowej

• **MFF Sundance 2020** – Nagroda Główna Jury

• **MFF Sundance 2020** – Nagroda Publiczności

• 6 nominacji do OSCARA w kategoriach - Najlepszy Film, Najlepszy Reżyser (Lee Isaac Chung), Najlepszy Scenariusz Oryginalny (Lee Isaac Chung), Najlepszy Aktor (Steven Yeun), Najlepsza Aktorka Drugoplanowa (Yuh-jung Youn), Najlepsza Muzyka Oryginalna (Emile Mosseri).

• 6 nominacji do Nagród BAFTA - Najlepszy Film Nieanglojęzyczny, Najlepszy Reżyser, Najlepsza Aktorka Drugoplanowa, Najlepszy Aktor Drugoplanowy, Najlepsza Obsada i Najlepsza Muzyka Oryginalna

• 3 Nominacje do Nagród SAG - Wybitny występ aktora w roli pierwszoplanowej, Wybitny występ aktorki w roli drugoplanowej, Wybitny występ filmowego zespołu aktorskiego

• Nominacja do Nagrody Amerykańskiej Gildii Producentów

• Nominacja do Nagrody Gildii Reżyserów Amerykańskich

**\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\*\***

„Minari” to pełna czułości historia o tym, co nas stanowi. Opowiada o koreańsko-amerykańskiej rodzinie, która przeprowadza się na niewielką farmę w Arkansas w pogoni za amerykańskim snem. Ich dom zmienia się całkowicie, kiedy pojawia się przebiegła, wulgarna, a jednocześnie niezwykle kochająca babcia. Zwracając uwagę widzów na niestabilność i trudności nowego życia na wyżynie Ozark, „Minari” prezentuje niebywałą odporność tej rodziny oraz pokazuje, co tak naprawdę znaczy „dom”.

Tytuł filmu to równocześnie nazwa koreańskiego zioła. „Minari” to zabawna, nastrojowa i pełna czułości oda na cześć rodziny, której jedno pokolenie ryzykuje wszystko, aby zrealizować marzenia drugiego. Film jest tak żywy jak prawdziwe wspomnienia. Chociaż początkowo „Minari”może wydawać się historią, którą już nieraz słyszeliśmy – opowieścią o imigrantach, którzy pragną zrealizować swój amerykański sen – reżyser Lee Isaac Chung zaprezentował świeże i zaskakujące podejście. W ramach pozornie zabawnych, przejmujących i szczerze opisanych rodzinnych wspomnień otrzymujemy bardziej uniwersalne rozważania o wpływie migracji na nowe pokolenie młodych Amerykanów.

Wszystko zaczyna się, kiedy świeżo przybyły do Ameryki Koreańczyk Jacob przenosi się wraz z rodziną z Kalifornii do Arkansas. Jest zdeterminowany, aby zdobyć niezależność, pracując na farmie, mimo że trwają niepewne lata 80. Podczas gdy w oczach Jacoba Arkansas oznacza nowe możliwości, pozostali członkowie rodziny są zdezorientowani nagłymi przenosinami i koniecznością rozpoczęcia nowego życia na niewielkiej farmie w odległym Ozark. Wśród członków rodziny są dwie wyjątkowe osoby: naiwny i niesforny siedmiolatek David oraz jego równie zbuntowana babcia Soonja, która dopiero co przyleciała z Korei. To oni mają największy wpływ na kształtowanie się nowego kierunku życia całej rodziny. W niestabilnych okolicznościach tych dwoje początkowo się nie dogaduje, jednak z czasem odkrywają, że między członkami rodziny istnieją magiczne więzy, które być może nie są doskonałe, lecz zakorzeniają rodzinę w przeszłości i pozwalają jej iść ku przyszłości.

„Minari” to czwarty obraz napisany i wyreżyserowany przez Chunga. Jest to film, który zawsze chciał zrobić – to bardzo osobista podróż scalająca dwa światy, które reżyser darzy ogromną miłością. Chung sam również wychowywał się w Arkansas jako syn imigrantów z Korei Południowej. Wcześniej nie potrafił znaleźć satysfakcjonującego sposobu opisania podróży swojej rodziny. Aż wpadł na pomysł postaci Davida. David przydał szelmowskiego i zabawnego charakteru skomplikowanym wspomnieniom, ale wniósł coś jeszcze – otwartość i zdolność do dziwienia się, dzięki którym życie, chociaż dziwne, odbieramy jako piękne.

Ponieważ David nie potrafi wyrazić, co to znaczy być imigrantem, staje się nośnikiem uczuć całej pozbawionej korzeni rodziny. Sen o Arkansas może się nie spełnić i zniweczyć marzenia wszystkich członków rodziny, więc Chung ma szansę pokazać nie tylko, jak rodzina radzi sobie z kwestią asymilacji z wiejską społecznością w Ameryce, lecz także bardziej uniwersalne dylematy związane z człowieczeństwem – jak wszyscy próbujemy znaleźć równowagę między istnieniem w rodzinie a naszą niezależnością, między wiarą a sceptycyzmem, poczuciem osamotnienia i pragnieniem, żeby gdzieś przynależeć.

Chung: „Moim zdaniem film pokazuje, że powinniśmy zawsze liczyć na to, co w nas najlepsze. Najbardziej zależało mi na tym, aby widzowie weszli do tej rodziny ze szczerym nastawieniem, nikogo nie osądzając. Istnieje o wiele więcej rzeczy, które łączą nas wszystkich jako ludzi, niż sztucznych kategorii, które sami stworzyliśmy, a które nas dzielą. Może według niektórych »Minari« to film, w którym Amerykanin koreańskiego pochodzenia nareszcie opowiada historię podobnych sobie imigrantów. Zauważyłem jednak, że moje postaci mają takie samo znaczenie dla ludzi z Arkansas czy z Nowego Jorku, czy z każdego innego miejsca na świecie. To było dla mnie najbardziej poruszające – odkryłem, że moja osobista historia może tak dogłębnie rozczulić tak wiele osób”.

**GENEZA**

Lee Isaac Chung zaczął myśleć o wyprodukowaniu „Minari”, kiedy zrozumiał, jak bardzo chciałby opowiedzieć swojej córce o tym, skąd pochodzi, ile jego rodzice musieli poświęcić, żeby przybyć do Ameryki oraz co znaczy dla niego rodzina, wraz z całą złożonością relacji i niewytłumaczalnym urokiem.

Chung wspomina: „Pisanie scenariusza »Minari« potraktowałem jak ostatnią szansę na opowiedzenie tej historii. Myślałem sobie tak: Gdybym mógł zostawić mojej córce jeden film, co miałoby to być? Spisałem osiemdziesiąt wspomnień z czasu, kiedy miałem mniej więcej tyle lat, ile moja córka teraz. Wspomnienia dotyczyły bardzo różnych rzeczy: od kłótni między moimi rodzicami w Arkansas, przez mężczyznę, który pracował dla mojego ojca i ciągnął krzyż po miasteczku, po pożar wywołany przez moją babcię. Kiedy przeglądałem te spisane wspomnienia pomyślałem sobie, że być może to jest właśnie historia, którą zawsze chciałem opowiedzieć”.

To, co powstało, przypomina list miłosny napisany do rodziców autora, lecz także do wszystkich rodziców, którzy podejmują ryzyko, aby zapewnić dzieciom lepszą przyszłość. Opowiedziana historia to fikcja, lecz Chung ma nadzieję, że w ten sposób udało mu się złożyć hołd niezłomności rodziców w dążeniu do zbudowania nowego życia w Ameryce oraz przygotować dla córki prezent, kiedy będzie już dorosła.

„»Minari« nie jest autobiografią” – zaznacza Chung. „Jacob i Monica to nie moi rodzice, jednak w filmie jest wiele odniesień do mojego życia”.

Od początku kariery Chung nie wybierał najprostszych ścieżek. Wychował się na niewielkiej farmie w Lincoln w Arkansas, jednak swój pierwszy film fabularny zrealizował w Rwandzie (gdzie wyjechała jako wolontariuszka żona reżysera zajmująca się arteterapią). „Munyurangabo” – film o przyjaźni między chłopcami pochodzącymi z dwóch zwaśnionych plemion – to bez wątpienia niezwykły debiut. Powstał w zaledwie jedenaście dni we współpracy z lokalnymi aktorami jako pierwszy w historii film w języku kinyarwanda. Obraz spotkał się z entuzjastycznym odbiorem, a Roger Ebert napisał: „każdy kadr tego filmu jest piękny i poruszający – to arcydzieło”.

Chung kontynuował eksperymenty z formą i napisał scenariusz oraz wyreżyserował „Lucky Life” – dramat rodzinny oparty na zabawnych i słodko-gorzkich wierszach Geralda Sterna oraz „Abigail Harm” – surrealistyczną bajkę rozgrywającą się na Manhattanie.

„Minari”to było coś innego, coś tak szczerego, że intymność tego filmu wydawała się bardzo ryzykowna. Tworzenie postaci Davida, z całą jego żywiołowością, niepokojem i bezczelnością było dla Chunga prawdziwym objawieniem – mógł wypowiedzieć się zarówno jako rodzic, jak i dopuścić do głosu wewnętrzne dziecko.

„Odbywa się nieustanny taniec, a David jest połączeniem dwóch przeciwstawnych elementów: moich własnych wspomnień tego, jak się bałem, ekscytowałem i interesowałem różnymi rzeczami jako dziecko oraz tego, jak przyglądam się swojej córce z zewnątrz i widzę, jak ona przetwarza różne ważne momenty. David stanowi połączenie tego, co sam chciałbym sobie powiedzieć oraz tego, co chciałbym powiedzieć mojej córce” – wyjaśnia Chung.

Równie dużą przyjemność sprawiło mu tworzenie pozostałych postaci członków rodziny, do których podchodził z dużą empatią i zrozumieniem tego, co nimi kieruje. Głowa rodziny – Jacob – jest bardzo dumny ze swojej samowystarczalności, podczas gdy jego żona Monica jest bardzo pragmatyczna i stara się, aby domownicy nie odczuli wpływu raptownych zmian wynikających z wymyślonej przez Jacoba przeprowadzki. Najstarsza siostra Anne szybko dorośleje i staje się odpowiedzialna dzięki temu, że powierzono jej ważne obowiązki, mimo że o to nie prosiła. David jest nieznośny i odpycha od siebie babcię Soonję, która narusza kruchy spokój swoimi ordynarnymi, lecz trafnymi komentarzami. Jest jeszcze humor i wspólne wszystkim ludziom człowieczeństwo Paula – pracownika zatrudnionego przez Jacoba, żarliwego zielonoświątkowca, który nieustannie odprawia pokutę.

Chociaż każda z postaci jest na swój sposób komiczna, sposób obrazowania nie jest satyryczny ani moralizatorski. Chung wyjaśnia: „Czułem ogromny podziw dla wszystkich postaci występujących w filmie. Bardzo zależało mi na tym, aby żadna z postaci niczego nie symbolizowała ani nie stała się jakimś społecznym lub politycznych archetypem. Ponieważ miałem to szczęście, że poznałem w życiu takich ludzi, starałem skupić się na tym, co ich napędza. Chciałem stworzyć postaci z krwi i kości, ludzi, których stopniowo odkrywasz”.

Tkankę „Minari”stanowią wspomnienia, jednak Chung czerpał wzorce także z literatury amerykańskiej. Przede wszystkim inspirowała go Flannery O’Connor ze swoją zaciętą i komiczną szczerością w portretowaniu południowców, którzy mierzą się z wiarą, nietolerancją, zbawieniem i własnymi wadami. Chung wyjaśnia: „W O’Connor podoba mi się to, że postaci, które sprawiają, że czujemy się nieswojo, to równocześnie postaci przynoszące łaskę i odkupienie. Jest w tym coś sprzecznego z intuicją, a równocześnie afirmującego życie”. Inspiracją była również Willa Cather. Chung wspomina jej słowa, które zachęciły go do dalszych poszukiwań: „Cather powiedziała: »Dla mnie życie zaczęło się wtedy, kiedy przestałam podziwiać, a zaczęłam wspominać«. Bardzo dużo o tym myślałem”.

Chociaż Chung uważa „Minari” za amerykańską opowieść, zdecydował się na napisanie dialogów po koreańsku, aby pokazać, jak świeżo przybyłe do Ameryki rodziny rzeczywiście funkcjonują. „W amerykańskich filmach zbyt często widzimy mówiących po angielsku ludzi, którzy w prawdziwym życiu z całą pewnością po angielsku się nie komunikują” – zauważa Chung. „Moim zdaniem im bardziej autentyczny jest film w prezentowaniu szczegółów związanych z tym, jak ludzie rzeczywiście żyją, tym więcej znaczeń ze sobą niesie. W mówieniu w domu po koreańsku jest pewien dysonans, którego nie da się w inny sposób pokazać”.

To, że „Minari” jest zarówno czarująco specyficzny, jak i uniwersalny, wywarło duże wrażenie na producentce Christinie Oh („The Last Black Man in San Francisco”) z firmy Plan B. Scenariusz trafił na jej biurko dokładnie w Walentynki, rekomendowany przez aktora Stevena Yeuna, z którym współpracowała przy filmie Bonga Joon-ho „Okja”. Christine wspomina: „Steven powiedział mi: »Musisz to przeczytać«. Kiedy tylko przeczytałam scenariusz, poczułam, że to boska interwencja. Zakochałam się w tej przepięknie opowiedzianej historii o inkluzji i tolerancji, która dostrzega, że wszyscy jesteśmy tacy sami. Poza tym, to niezwykłe emocjonalne doświadczenie”.

W ostatnim czasie Oh otrzymywała liczne scenariusze opowiadające o imigrantach i różnicach kulturowych. „Minari”wyróżniał się na tym tle dzięki surowej i precyzyjnej dynamice relacji rodzinnych. To natychmiast przemówiło do wrażliwości Oh. „Po raz pierwszy poczułam, że oglądam tę historię z empatycznego i humanistycznego, bardzo osobistego punktu widzenia, a nie z zewnątrz” – zachwyca się Oh. „Po prostu czujesz, że jesteś częścią życia tych ludzi; lubisz z nimi być i zależy ci na nich. Ich historia wywołuje całe spektrum uczuć – jest zabawna, słodka, smutna i pokrzepiająca. Dla mnie – dziecka imigrantów z Korei Południowej – to było bardzo istotne ujęcie mojego doświadczenia, charakteryzujące się niespotykaną jak dotąd szczerością. Chociaż nie wychowywałam się na farmie i miałam inne doświadczenia niż przedstawiona w filmie rodzina, bohaterowie wydali mi się bardzo prawdziwi. Moim zdaniem ich autentyzm przemówi do wszystkich”.

Scenariusz „Minari”szybko trafił do produkcji. Plan B nawiązał współpracę z A24 i zdjęcia do filmu mogły rozpocząć się latem 2019 roku. Wszyscy absolutnie poparli decyzję Chunga, aby dialogi w scenach rodzinnych były po koreańsku. Oh podkreśla: „Bez względu na język jest to bardzo amerykański film o pogoni za amerykańskim snem. Dorastałam, mówiąc po koreańsku, jednak czuję się Amerykanką. Myślę, że takie doświadczenie jest powszechne”.

**JACOB I MONICA**

Zanim scenariusz „Minari”dostał zielone światło, Chung wysłał scenariusz aktorowi – Stevenowi Yeunowi – który kilka lat wcześniej został jego szwagrem, żeniąc się z kuzynką reżysera. Aktor ten zagrał ostatnio wiele różnorodnych ról, począwszy of roli w serialu telewizyjnym „The Walking Dead”, po komedię Bootsa Riley’ego „Przepraszam, że przeszkadzam” lub udział w utrzymanych w stylistyce noir „Płomieniach*”* Lee Chang-donga. Yeun walczył ze stereotypem Azjatów w filmie. Chung miał przeczucie, że Yeun może, jak żaden inny aktor, zrozumieć Jacoba, eksperta od rozpoznawania płci kurczaków, który ma o wiele większe aspiracje. Yeun urodził się w Korei Południowej, jednak wychowywał się w Troy w stanie Michigan.

„Koreańsko-amerykańska historia Stevena jest dość wyjątkowa” – zauważa Chung. „Przybył do Stanów Zjednoczonych, kiedy był nieco starszy niż większość z nas, więc jedną nogą nadal jest w Korei, jednak czuje się również Amerykaninem, ponieważ dorastał na środkowym zachodzie. Potrafi odnaleźć się w obu kulturach, równocześnie pozostając outsiderem. Widziałem, że ta dwoistość świetnie się sprawdziła, kiedy grał wyalienowaną postać w »Płomieniach«*,* a w zupełnie inny sposób sprawdziła się również w przypadku »Minari«. To idealny odtwórca dla roli Jacoba – koreańskiego imigranta, którego nie interesuje pójście najbardziej typową drogą, czyli wyjazd do miasta i prowadzenie biznesu. Ma bardziej niecodzienną wizję swojego życia”.

Chung dodaje: „Inną mocną stroną Stevena jest to, że od razu mu kibicujesz. Widz musi kibicować Jacobowi, bo ten chce zrobić coś bardzo ryzykownego. Zabiera rodzinę w to szalone miejsce, nawet nie pytając ich o zdanie i narażając ich na katastrofę. Łatwo można by zacząć gardzić tym gościem i nie darzyć go zaufaniem. Jednak, kiedy Steven wyraża, co się dzieje w głowie Jacoba, od razu czujemy empatię dla jego zaangażowania, oddania i wiary w ciężką pracę”.

Yeun z zaskoczeniem wspomina, że nie spodziewał się, że spodoba mu się scenariusz Chunga. „Czytałem wiele podobnych historii i w większości prześlizgiwały się one jedynie po powierzchni. Szczerze mówiąc nie spodziewałem się, że ten scenariusz mnie zainteresuje” – wspomina aktor. „Jednak prostota i prawdziwość tej historii mnie poraziła. Kiedy czytałem scenariusz »Minari«, zrozumiałem, czego brakuje podobnym historiom na ten temat: poczucia, że cała historia wypływa z wrodzonego i wspólnego wszystkim człowieczeństwa, a nie z wąsko rozumianej tożsamości”.

Możliwość zagrania Jacoba przerażała Yeuna, co sprawiało, że rola ta stawała się jeszcze bardziej pożądana. Aktor wspomina: „Proces przygotowań do tej roli był ciężki, piękny, przerażający, ale wart każdej minuty”.

„Po pierwsze mówię po koreańsku, jednak nie w dialekcie, który byłby właściwy dla Jacoba. Wiedziałem więc, że będzie to wymagało ode mnie sporo pracy i nauki. Jeszcze bardziej martwiło mnie, że będę grał ojca z pokolenia Jacoba. Jako przedstawiciel mniejszości uważałem, że zagranie takiej roli to dla mnie zbyt dużo. Zastanawiałem się: Czy będę w stanie sportretować tego mężczyznę w wystarczająco autentyczny sposób? Czy ja w ogóle znam choćby własnego ojca? Czy rozumiem, czego doświadczyli nasi rodzice? Ludzie często idealizują pierwsze pokolenie, które przybyło do Ameryki, jednak ja tego nie chciałem. Starałem się dotrzeć do tego bardzo ludzkiego faceta, zrozumieć też jego wady”.

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku Chunga, dla Yeuna takie zrozumienie stało się możliwe dopiero wtedy, kiedy sam został rodzicem. Yeun zaznacza, że jeszcze kilka lat wcześniej nie byłby w stanie oddać sprawiedliwości tej postaci. Aktor podkreśla: „Sądzę, że nie byłbym w stanie zrozumieć zachowań moich rodziców, gdybym sam nie miał dzieci. Teraz lepiej rozumiem, co to znaczy być Jacobem: chcieć czegoś, a równocześnie mieć dzieci, dla których musisz być oparciem, podczas gdy w tobie jest pragnienie podążania za własną wizją szczęścia i sukcesu”.

Jacob trzyma się myśli, że w ostatecznym rozrachunku David i Anne odniosą korzyść z realizacji jego marzenia, kiedy tylko osiądzie pył. Chociaż żona Jacoba, Monica, jest pełna podziwu dla jego aspiracji, nie oznacza to, że łatwo jest jej pogodzić się z nowym życiem w przyczepie, gdzieś na końcu świata w Arkansas. Monica martwi się, że rodzina jest wyizolowana oraz tym, dokąd zmierza jej własne życie i małżeństwo – mimo to przekształca ich przyczepę w miejsce, które coraz bardziej przypomina dom.

Zróżnicowane stany emocjonalne Moniki świetnie zagrała Yeri Han, zdobywczyni wielu nagród aktorskich, dla której „Minari” to debiut w amerykańskim filmie. Chung opowiada: „Mieliśmy dużo szczęścia, że udało nam się zaangażować Yeri. Kiedy ją poznałem, od razu wiedziałem, że to dla niej napisałem rolę Moniki. Łatwo byłoby zagrać Monicę jako stereotypową gderającą żonę. Dzięki Yeri Monica jest silna, świadoma siebie, mimo tego, że dorastała w kulturze, gdzie kobietom niewiele można. Chciałem, żeby widzowie mieli poczucie, że Jacob i Monica są dla siebie stworzeni. Tylko sytuacja, w jakiej się znaleźli nie jest idealna . Yeri świetnie to pokazała z niesamowitą naturalnością i subtelnością”.

Yeun podkreśla, że doskonale współpracowało mu się z Han. „To bardzo mądra i pełna przemyśleń osoba” – wspomina aktor. „Dużo rozmawialiśmy o tym, jak Jacob i Monica mogliby odnajdywać się w tym małżeństwie. Dwóm osobom trudno jest koegzystować, a jak dodamy do tego jeszcze presję, pod którą się znajdują, na pewno będzie dochodziło do nieporozumień. Tym niemniej oboje byliśmy pewni, że Jacoba i Monicę łączy miłość”.

**DAVID I ANNE**

Od samego początku było wiadomo, że największym wyzwaniem dla całej produkcji będzie znalezienie odtwórcy roli Davida. Czy uda się znaleźć dziecko w tak młodym wieku, które będzie zabawne i wiarygodne, a jednocześnie potrafiące oddać wszystkie niuanse niewinności i łobuzerstwa, wigoru i bezbronności, uwagi i złości, co będzie decydujące dla pełnego ukazania bogactwa historii „Minari”? Co więcej, czy uda się znaleźć kogoś, kto wkroczy do walki o dominację ze swoją specyficzną babką, a potem będzie w stanie pokazać, jak wiele ich podskórnie łączy?

„Wiedzieliśmy, że kluczem do sukcesu jest to, aby widzowie pokochali Davida” – wspomina Oh. „Widzowie muszą rozumieć, że jego życie zostało wywrócone do góry nogami, a on nie umie wyrażać się w inny sposób niż poprzez psoty, a my mu wszystko wybaczamy”.

Reżyser castingu – Julie Kim – szukała wszędzie, od kościołów po szkolne kluby, przeglądała niezliczone ilości nagrań, aby odnaleźć kogoś takiego. Całą ekipę oczarował nowicjusz Alan S. Kim. „Alan był jedynym dzieckiem, które chciałem nieustannie oglądać. Był fascynujący, być może przez to, że tak bardzo pozostawał sobą” – wspomina Chung. „W prawdziwym życiu właśnie taki jest – jak w pełni uformowany mały dorosły. W sposób naturalny jest zabawny i łatwo nawiązuje kontakt. Najbardziej zafascynowało mnie to, że ciągle robił coś, co dla niego było całkowicie naturalne, a dla mnie absolutnie zaskakujące”.

Oh dodaje: „Alan był taki młody. Martwiliśmy się, że nie da sobie rady. Bardzo się pomyliliśmy. Codziennie nas zaskakiwał i był jak jasny promień słońca na planie, zarażał wszystkich swoją pogodą ducha. To samo mogę powiedzieć o Noel Kate Cho, która zagrała Anne”.

Noel także jest debiutantką. Pochodzi z Virginii. „Na przesłuchaniu była niesamowita, być może dlatego, że w prawdziwym życiu też ma młodszego brata i świetnie się z nim dogaduje” – wspomina Chung. „Kiedy grała wspólnie z Alanem, od razu poczuli się jak rodzina. Noel sama miała wiele do zaoferowania, jednak jako starsza siostra potrafiła też motywować Alana. Ważną cechą postaci Anne jest to, że poważnie podchodzi do opieki nad tymi, których kocha. Noel pokazała to w bardzo wyraźny sposób”.

Legendą owiane są trudności związane z obecnością dzieci na planie, jednak Chung uwielbia współpracować z dziećmi. Odpowiada mu ich spontaniczność i otwartość. Rozmawiał z kolegami po fachu o strategiach reżyserowania dzieci, ale ostatecznie stwierdził: „Nie ma jednego właściwego sposobu pracy z dziećmi. W większości wszystko opiera się na improwizacji”.

Chung najbardziej ceni sobie to, że dzieci w naturalny sposób najpierw reagują, a potem myślą. „Alan nie tylko był gotowy spróbować wszystkiego, co proponowałem, on robił rzeczy, których ja nigdy bym nie wymyślił. Każdego dnia zaskakiwało mnie to, do czego jest zdolny. Jest wiele takich momentów, na przykład kiedy Jacob kopie studnię, a David siedzi sobie i wygląda na znudzonego… nie zaplanowałem tego, a wyszło tak realistycznie. Cudownie współpracowaliśmy, kiedy Alan adaptował się do kamery, a ja adaptowałem się do jego impulsów”.

**SOONJA I PAUL**

Wśród wszystkich raptownych zmian w życiu Davida, nic nie wywołuje większej burzy niż przyjazd Soonji, która ku rozpaczy Davida wprowadza się do jego pokoju, przez co momentalnie stają się wrogami.

Zdaniem Davida Soonja nie może być „prawdziwą” babcią. Nie piecze ciasteczek, ani nie jest zdziecinniała. Dziwnie pachnie, lubi go drażnić i jest bardzo wulgarna. Tym niemniej, mimo że David nie od razu to dostrzega, mają ze sobą wiele wspólnego. Oboje są buntownikami, oboje są fizycznie słabsi od innych, oboje są podporą rodziny – ponieważ Soonja jest łącznikiem z miejscem, z którego pochodzą, a David reprezentuje przyszłość. Kiedy David robi Soonji psikusa w nadziei, że zmusi ją do odejścia, niespodziewanie zbliżają się do siebie, bo David odkrywa, że Soonja rozumie go lepiej niż ktokolwiek inny.

Chung miał świadomość, że potrzebuje świetnej aktorki, aby zagrała postać, która początkowo ma wymiar komediowy, lecz z czasem jest motorem istotnych zmian w całej rodzinie. Chung zaryzykował i zaproponował udział w filmie prawdziwej legendzie kina południowokoreańskiego: Youn Yuh-jung. Podczas swojej niemal pięćdziesięcioletniej kariery Youn zagrała w ponad 80 filmach. Po ogromnej popularności w latach siedemdziesiątych jako muza Kim Ki-younga, zrezygnowała z kariery i przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych. Wróciła do Korei Południowej już w latach osiemdziesiątych i ponownie zyskała status ikony kina dzięki licznym rolom, w których zaprzeczała stereotypom kobiet w średnim wieku w kinie południowokoreańskim. Czasem nazywana jest „Meryl Streep kina południowokoreańskiego”. W Stanach Zjednoczonych chyba najlepiej znana jest z wielokrotnie nagradzanej roli w filmie Im Sang-soo, który jest remakiem klasycznej „Pokojówki” oraz z niedawnego występu w wyprodukowanym przez Netflix serialu science fiction „Sense8”.

„Kiedyś uczyłem historii filmu i pokazywałem na zajęciach produkcje z jej udziałem. Był to dla mnie zatem ogromny zaszczyt, że mogliśmy razem pracować” – wyznaje Chung. „Ojciec nawet powiedział do mnie, kiedy usłyszał, że Youn zagra w moim filmie: »Może wreszcie ci się udało«. To prawdziwa artystka, mistrzyni w swoim rzemiośle, jej poziom intuicji i umiejętności stawia ją na równi ze wszystkimi największymi żyjącymi aktorami. Nie jest powszechnie znana tylko dlatego, że nigdy nie podjęła próby zaistnienia w Ameryce”.

Youn okazała się idealnym katalizatorem, który spycha Davida i całą rodzinę ku przepaści, aby następnie ich ocalić. „Akcja filmu tak naprawdę zaczyna się, kiedy przyjeżdża Soonja” – mówi Chung. „Jest ordynarna i ma złośliwe poczucie humoru, jednak moim zdaniem interesujące jest to, że zbawienie często pochodzi właśnie od takich osób. Nie wiemy, jak to się dzieje, jednak to właśnie ona, bardziej niż ktokolwiek inny, ucieleśnia ideały tolerancji i miłości”.

W o wiele bardziej dosłowny sposób zbawienia poszukuje nieoceniony sąsiad rodziny, który udziela Jacobowi pomocy potrzebnej, aby uzyskać plon. Mowa o Paulu, bardzo zaangażowanym religijnie zielonoświątkowcu, który mówi różnymi językami, jednak niewiele mówi o powodach, dla których tak pragnie poprawy. Mimo że żarliwość wiary Paula jest dla Jacoba niezrozumiała, a czasem wręcz irytująca, nikt w rodzinie Davida nie może zaprzeczyć, że dobroć Paula względem nich jest wzruszająco piękna.

W rolę Paula, wzorowanym na mężczyźnie, który pracował dla ojca Chunga, wciela się Will Patton, wybitny odtwórca ról filmowych i teatralnych, który sam jest synem luterańskiego pastora i dramatopisarza. Patton wystąpił u Chunga w „Abigail Harm”, jednak pomysł, aby obsadzić go w roli Paula, przyszedł do Chunga podświadomie. „Przyśniło mi się, że Will gra tę rolę i tak to się zaczęło” – wspomina reżyser. „Will to pierwszy aktor, którego obsadziłem w tym filmie. W tym sensie był moją kotwicą”.

Chung wiedział, że ta rola kryje wiele pułapek – prostolinijność i szczerość Paula mogłaby zostać poddana w wątpliwość, gdyby wdarła się chociaż szczypta ironii – jednak Patton świetnie sobie z tym poradził. „Religijność postaci może ją łatwo zdefiniować, jednak ja byłem pewien, że Will podejdzie do Paula przede wszystkim jak do człowieka” – wspomina reżyser. „Wykorzystał żarliwość wiary Paula jako sposób pokazania, kim on naprawdę jest jako osoba. Paul zawsze był dla mnie ważną postacią. Więź, jaka połączy go z Jacobem tylko pokazuje, jak dwoje ludzi pochodzących z zupełnie różnych środowisk może stać się sobie bliskimi wyłącznie dzięki wspólnej pracy. Moim zdaniem to bardzo piękna wizja”.

Chung dał Yeunowi i Pattonowi wolną przestrzeń do poszukiwań punktów stycznych między tymi pozornie przeciwstawnymi postaciami. „Chciałem, żeby ich przyjaźń była improwizowana. Zależało mi na tym, żeby ich relacja się rozwijała. Will i Steven pięknie się zgrali”.

Yeun był pod dużym wrażeniem występu Pattona. Podobało mu się to, że pracując na roli, gdzie nie trzeba zakładać społecznych masek, Jacob i Paul odkrywają, że mogą po prostu być sobą.

„Podobnie jak Jacob, Paul żyje między dwoma światami” – wyjaśnia aktor. „Jest samotny, niezrozumiany i nosi w sobie ciężar. Jacob wyczuwa to podskórnie, chociaż woli myśleć, że jest człowiekiem wierzącym wyłącznie w naukę i ciężką pracę. Obaj w coś wierzą, jednak w głębi serca są po prostu samotnymi mężczyznami, którzy chcą robić to, co do nich należy. To ich łączy. Will chciał badać ze mną te rejony. Uwielbiam scenę, kiedy Jacob w końcu mówi do Paula: »dobra robota«. Widać, jak ciężko jest mu opuścić gardę i przyznać, że ktoś mu pomógł, ale pomału się tego uczy”.

**AMERYKA**

Praca na własnym skrawku ziemi to kusząca wizja dla ojca Davida, która przekonuje go, aby wyruszyć do Arkansas. Motyw ziemi nieustannie przewija się przez „Minari”. Rodzina może nadal rozmawia ze sobą po koreańsku, jednak ich los zależy od potencjału i zagrożeń amerykańskiej ziemi, podobnie jak to miało miejsce w „Gronach gniewu” Johna Forda, „Olbrzymie”George’a Stevensa, „Białym kanionie” Williama Wylera lub „Niebiańskich dniach” Terrence’a Malicka.

Chung jest związany z ziemią, odkąd ojciec przywiózł go do Arkansas. To nieodłączna część jego tożsamości – co wybija się na pierwszy plan w filmie – jednak w relacji tej nie ma miejsca na sentymentalizm. „Mój ojciec przybył do Ameryki, wierząc w romantyczny sen, jaki znał z filmów, takich jak »Biały kanion« lub »Olbrzym«. Uważał, że tak żyzna ziemia ma wiele do zaoferowania. Ja widziałem, że to wszystko jest o wiele trudniejsze. Ziemia nie ma współczucia i nie wybacza. Pamiętam, jak wstawał o 2 w nocy, kiedy padał śnieg, żeby okryć drzewa. Rolnictwo cały czas wiąże się z ryzykiem, a niewiele filmów to pokazuje. Chciałem dać to odczuć widzom, ale równocześnie pokazać, że przyroda często jest również łaskawa”.

Chociaż Yeun nie wychowywał się na farmie, dzięki roli Jacoba zafascynował się rolnictwem. „Możliwość hodowania własnego jedzenia, wytwarzania bogactw naturalnych to być może praca, która najbardziej zbliża nas do Boga” – zastanawia się aktor. „Jacob na pewno dostaje w tym czasie lekcję pokory”.

Sielankowe marzenia Jacoba były myślą przewodnią dla operatora zdjęć, Australijczyka Lachlana Milnego, który często filmuje plenery w jasnym, przenikliwym świetle poranka, w magicznym momencie wschodu słońca. Ekipę zachwyciły efekty pracy Milnego przy serialu Netflixa „Stranger Things” oraz w filmie Taiki Waititiego „Dzikie łowy”. „Ten film świetnie pasował do estetyki Lachlana” – mówi Oh. „Niełatwo było zrobić zdjęcia do tego filmu, jednak to tak cudowna osoba, że nie wiem, jak byśmy sobie bez niego poradzili. W każdym kadrze widać, jak świetnie rozumie materiał filmowy”.

Tak o współpracy z Milnem opowiada Yeun: „Podobnie jak Isaac, ma wiele głębokich przemyśleń i jest bardzo wrażliwy. Nie podchodzi do tematu rozumowo, lecz bardziej emocjonalnie. Przyciągają go inne rzeczy niż nowinki techniczne”.

Chung i Milne omówili liczne inspiracje, począwszy od przedstawiania przestrzeni przez Ozu, poprzez szorstkie pejzaże w westernach, aż po zdolność Spielberga do pokazywania wewnętrznego świata dzieci. „Isaac był świetnym partnerem do współpracy” – wspomina Milne. „Nie lubię, kiedy zdjęcia przesłaniają historię. Jestem zwolennikiem korzystania z naturalnego światła oraz maksymalnej szczerości – podobnie jak Isaac. Moim zdaniem chodzi o to, żeby dać swobodę aktorom. Dzięki temu możemy uchwycić takie momenty jak ten, kiedy Steven po prostu pali papierosa w idealnym świetle, które tworzy niewyrażalne w inny sposób wrażenie”.

**PRZYCZEPA W TULSIE**

Ważnym elementem tworzenia takiego wrażenia było kręcenie zdjęć na prawdziwej farmie na wyżynie Ozark. Ekipa założyła obóz w pobliżu miejscowości Tulsa w Oklahomie, na zachód od granicy z Arkansas i wykorzystywała różne dostępne lokacje. Jedną z takich lokacji była farma prowadzona przez imigrantów z ludu Hmong. Chung podkreśla: „Przypominali mi oni o bezpośrednim związku między rodzinami imigrantów teraz i w przeszłości”.

Jako Australijczyk Milne był zaskoczony Tulsą. „Myślałem, że Oklahoma będzie sucha, jałowa, wszędzie otwarte przestrzenie, natomiast wschodnia Oklahoma jest zdumiewająco zielona i ma w sobie piękno, które zapiera dech w piersiach”.

Kiedy Chung podjął decyzję, aby aktorzy i cała ekipa zamieszkali w prawdziwej przyczepie – odzwierciedlającej taki sam chaos, jakiego doświadczają David i jego rodzina – kierownik produkcji Yong Ok Lee („Kłamstewko”) starannie dokonała wyboru spośród dostępnych modeli. „Wybrała klasyczną przyczepę i sprawiła, że wyglądała dokładnie jak koreańsko-amerykański dom z lat 80.” – zachwyca się Christina Oh. „Od razu rozpoznałam wykładzinę i zasłony, nawet zlewy były z tamtego okresu. To było niesamowite. Czułam się jak w rodzinie”.

Chung i Milne wielokrotnie dyskutowali nad sposobem filmowania wewnątrz ciasnej przyczepy. „Najważniejsze pytanie dotyczyło tego, jak filmować, żeby efekt nie był zbyt klaustrofobiczny. Chcieliśmy, aby ludzie poczuli, w jakich okolicznościach znalazła się ta rodzina, ale równocześnie zależało nam, żeby film nie stracił kinowego charakteru. Decyzje, które podjął Lachlan spowodowały, że sceny te nie są statyczne” – opowiada Chung. „Lubię komponować kadr wokół miejsca, gdzie chcą być aktorzy. Lachlan w genialny sposób poradził sobie z tą strategią w tak ograniczonej przestrzeni”.

„Jeśli mam być szczery, to było karkołomne zadanie” – wyznaje Milne. „Trudności związane z tym, że nie mogłem rozsunąć ścian ani w prosty sposób znaleźć właściwego kąta, zmusiły mnie do większej kreatywności”.

Najbardziej frustrującą przeszkodą dla Milnego by fakt, że prawie nie mówi po koreańsku, przez co jeszcze trudniejsza była realizacja jego stylu pracy, który opiera się na intuicji. „Nie wiedziałem, jak to wszystko się uda, ponieważ często zmieniam kadrowanie i stosuję ruch kamery w zależności od dialogu i wytwarzającej się atmosfery” – wyjaśnia. „Isaac i Steven objaśniali mi najważniejsze słowa, a ja musiałem dostroić się do emocji, które nie wymagają tłumaczenia”.

**POŻARY W DOMU**

W miarę jak akcja „Minari” posuwa się do przodu, David jest świadkiem, jak marzenie ojca zaczyna ocierać się o absurd, a następnie niemal następuje katastrofa, która może spowodować, że przyszłość całej rodziny dosłownie pójdzie z dymem. Chung od początku wiedział, że do filmu włączy wspomnienie o swojej pochodzącej z Korei Południowej babci, która przypadkowo podpaliła ich dobytek.

Ponieważ reżyserowi zależało na tym, aby pokazać realność ognia i żaru, autentyzm doświadczenia, które mogłoby wryć się w pamięci Davida, postanowił, że trzeba to przeprowadzić w praktyce, bez pomocy VFX. „Nie da się zainscenizować przerażającego spektaklu ognia” – twierdzi reżyser. „Kiedy zobaczyłem Stevena i Yeri, a za nimi słup ognia, wiedziałem, że podjąłem dobrą decyzję. Lachlan biegał w kółko z Easyrig, żeby złapać jak najlepsze ujęcia, a kiedy było po wszystkim, po pożarze został tylko powyginany kształt w stylu rzeźby Gehry’ego – coś takiego może zostawić po sobie tylko ogień”.

Milne wspomina: „Zawsze jest jedna taka scena, którą wszyscy się stresują. W przypadku tej produkcji była to scena pożaru. Wiedzieliśmy, że będziemy mieli tylko jedno podejście. Przygotowaliśmy się, jak tylko mogliśmy, ale nie da się przewidzieć, jak wysokie będą płomienie albo jak długo potrwa pożar. Wszystko nakręciłem z ręki i jeśli chodzi o oświetlenie w jak największym stopniu polegałem na bijącej od ognia łunie. Wróciliśmy na miejsce następnego dnia, żeby nakręcić sceny na zgliszczach. To jedna z tych scen, kiedy wiedzieliśmy, że pomimo całego ryzyka osiągnęliśmy dokładnie to, na czym nam zależało”.

Po zakończeniu etapu zdjęciowego montażysta Harry Yoon („Euforia”) pokazał Chungowi bardzo oszczędną pierwszą wersję, która stała się bazą dla ostatecznego kształtu filmu. „Harry doskonale rozumiał, jak trudno jest mi wyrzucać niektóre sceny, które tyle dla mnie znaczą. Zachęcał mnie jednak do takich trudnych decyzji, żeby historia była bardziej skondensowana, a to było konieczne” –opowiada Chung.

Chung nawiązał również bardzo owocną współpracę z kompozytorem Emilem Mosserim („The Last Black Man in San Francisco”). „Powiedziałem Emilowi, że nie chcę w tym filmie żadnej koreańskiej muzyki ludowej” – wspomina. „Wtedy Emile powiedział mi, że myśli o Ravelu i Satie, a ja pomyślałem: Cóż, to może być zbyt poważne. Jednak bazując na tej inspiracji, stworzył coś niesamowicie pasującego do charakteru tej rodziny”.

Kiedy film był już ukończony, aktorzy i cała ekipa zastanawiali się, jak ten subtelny obraz, który okazał się bardzo na czasie, zostanie odebrany przez widzów. Zdaniem Oh film pomaga docenić rodziny amerykańskie azjatyckiego pochodzenia, a równocześnie porusza bardziej uniwersalną strunę. „Dla Amerykanów koreańskiego pochodzenia z mojego pokolenia ten film stanowi hołd dla naszych rodziców i tego, co dla nas zrobili. Bardzo się cieszę, że dzięki tej historii imigranci, i to nie tylko z Azji, będą mogli poczuć się zauważeni. Równocześnie jest to historia o tym, jak trudno jest utrzymać rodzinę w komplecie” – dodaje. „Kochanie najbliższych wymaga dużo pracy, czasem coś się psuje, jednak ostatecznie mamy miłość, która jest prawdziwa i nadaje życiu sens”.

Yeun ma nadzieję, że dzięki temu, że historia opowiedziana jest z wyjątkowego i pełnego emocji punktu widzenia dziecka, „Minari” „będzie stanowiło odzwierciedlenie momentu, w którym się znajdujemy, i jednocześnie wykraczało poza niego. Ten film jest tak głęboko ludzki, że nie pasują do niego żadne etykiety. Porusza kwestie, nad którymi wszyscy się zastanawiamy: Na czym polega dobre życie? Jaki jest jego cel? »Minari« może zachęcić do rozmów o tym, kim jesteśmy i mam nadzieję, że będziemy udzielali podobnej odpowiedzi. Wszyscy ludzie chowają się za maską, wszyscy mają swoje chwile triumfu i swoje porażki. Myślę, że każdy może dostrzec w tej rodzinie coś, co przypomni mu jego rodzinę”.